

Rozdział 6.

Zmienne oblicza zawodu dziennikarskiego w świetle badań prezentowanych na łamach „Zeszytów Prasoznawczych”

Magdalena Hodalska

Dziennikarstwo jest „bardzo skomplikowanym zawodem” (Lewartowska 1975a), a pisanie o nim jest wyzwaniem, któremu wielu naukowców i praktyków stawiało czoła w ostatnich 60 latach, będąc świadkami historii i transformacji, jakie ukształtowały tę profesję, a które były szczególnie opisywane na łamach kwartalnika Ośrodka Badań Prasoznawczych. „Zeszyty Prasoznawcze” zawierają dziesiątki tysięcy stron rozpraw naukowych, esejów, raportów z badań czy recenzji analizujących kwestie odnoszące się do dziennikarstwa, jego rozwoju, etyki, nauczania, stabilności i zmian. Badania w nich publikowane pokazują różnorodne oblicza dziennikarstwa i dziennikarzy.

Tadeusz Kupis (1964) opisał rozwój i kształt zawodu dziennikarza w pierwszych 20 latach po wojnie oraz najistotniejsze problemy, jak na przykład odbudowanie wyposażenia technicznego i organizacji nowej kadry dziennikarskiej. Ten sam autor (Kupis 1972a) dokonał analizy szkolenia kadr dziennikarskich, co przez lata było centralnym punktem wielu badań publikowanych w „Zeszytach”.

Szkolenie

Obchody 70. rocznicy kształcenia dziennikarzy na poziomie akademickim w Polsce były zachętą dla autorów „Zeszytów Prasoznawczych” do zbadania szkolenia dziennikarskiego w przeciągu dekad. W numerze 1987/4 kwartalnik opublikował wyniki ankiety wysłanej do wykładowców teoretyków,

praktyków, absolwentów i studentów dziennikarstwa oraz zespołów redakcyjnych, w ten sposób inicjując dyskusję o nauczaniu dziennikarstwa. Kolejne etapy trwającej dyskusji były publikowane w kolejnych numerach (ZP 1989/2, ZP 1989/3, ZP 1989/4, ZP 1990/1), a wielu naukowców, reporterów i publicystów dzieliło się swoimi opiniami i poglądami.

Sylwester Dziki (2010) omówił stan polskiego dziennikarstwa oraz początki kształcenia sięgające do tradycji Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, powiązanej z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie (1911–1914) oraz studiów z zakresu administracji w Warszawie w 1917 roku. Mieczysław Kafel (1964) opisał wieloletnie tradycje nauczania dziennikarstwa w Krakowie, a ostatnio Teresa Sasińska-Klas (2010) dokonała analizy procesu instytucjonalizacji edukacji w zakresie dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kierunek ten od lat cieszy się ogromną popularnością. Zbigniew Tempuski (1974) podkreślił, że dobre wykształcenie zawodowe, edukacja oraz podnoszenie kwalifikacji to podstawowe warunki efektywnej pracy w mediach. Skoro o tym mowa, autorzy „Zeszytów Prasoznawczych” (1970/3) zapoczątkowali dyskusję dotyczącą procesu pracy dziennikarskiej.

Proces pracy i redakcje

W 1968 roku Arnold Hoffmann (1968) opisał standardy pracy dziennikarskiej i doszedł do wniosku, że redakcje powinny się zreorganizować i włączyć pewne elementy amerykańskiego systemu informacji. Podążając za tą sugestią, Ignacy Krasicki i Wiesław Rogowski (1971) pisali o modelu gazety. Poszukując w 1972 roku optymalnego modelu redakcji prasowej, Bolesław Garlicki stwierdził, że „struktura redakcji prasowych w Polsce jest przestarzała i staromodna” (1972b : 184), podczas gdy optymalny model systemu redakcyjnego powinien zapewniać maksymalny napływ możliwie najlepszych materiałów prasowych, ich najlepszą selekcję i najwłaściwsze omówienie oraz ich najszybszy przepływ przez wszystkie działy redakcji. Oprócz wielu innych pomysłów autor zasugerował podział całej redakcji według jednolitych kryteriów tematycznych, co miało pozwolić na prawdziwe wyspecjalizowanie się dziennikarzy.

Młody reporter wkracza do redakcji

Andrzej Urbańczyk (1974) przypomina swoje doświadczenia jako młodego dziennikarza w redakcji i opisuje tendencje traktowania młodych dziennikarzy jak dorosłe/wyrośnięte dzieci, którym cały czas wypominało się ich wiek, szczególnie wtedy kiedy chodziło o decyzje personalne czy zadania i obowiązki. Pisząc o młodych reporterach, autor wspomina, że wielu młodych dziennikarzy nie było w stanie pisać dobrych artykułów albo bało się, że jakość ich prac nie była wystarczająco dobra, co niestety kompletnie nie charakteryzuje naszych czasów, w których studenci dziennikarstwa są głęboko i niesłusznie przekonani, że wszystko, co piszą, jest arcydziełem. Uwagi Urbańczyka miały duży wkład w dyskusję dotyczącą szkolenia młodych dziennikarzy.

Trzydzieści lat później Jacek Dyrłaga (1987) dokładnie opisał młodych dziennikarzy pracujących w zespołach redakcyjnych i wydawnictwach oraz wymienił kilka tendencji, które zostały zaobserwowane już pod koniec lat 60., a rozwinęły się w latach 80. i obecnie nadal są silne, na przykład ciągłe rosnąca feminizacja zawodu (Bajka 2000a : 61).

Jerzy Sadecki (1989b : 178) prezentuje jeszcze inną ciekawą relację dotyczącą doświadczeń młodego reportera w swojej dogłębnej analizie gazety, która, pomimo przerażającej propagandy lat 1980–1981, powróciła do korzeni dziennikarstwa. „Gazeta Krakowska”, prowadzona z talentem, wytrwałością i odwagą przez Macieja Szumowskiego, powróciła do form i stylu redagowania demokratycznej i wolnej prasy europejskiej opartej na pluralizmie informacji i rzetelności reporterów, którzy pisali o najważniejszych wydarzeniach i konfliktach w Polsce. Dając świadectwo, autor jednocześnie dzieli się swoimi doświadczeniami w poruszającym tekście o tym, jak spełniają się marzenia reportera.

Doświadczenia korespondenta zagranicznego

Świadomi tego, że sytuacja polskiego dziennikarstwa nie może być porównywana z warunkami w krajach kapitalistycznych (Łazarz 1975), autorzy „Zeszytów Prasoznawczych” na bieżąco przekazywali najświeższe nowiny dotyczące rozwoju profesji na Zachodzie, odwołując się do doświadczeń reporterów pracujących za granicą. Ignacy Krasicki (1964) pisał o korespondentach zagranicznych, ich zadaniach i roli, jaką odgrywali w mediach. Warsztatem korespondenta zagranicznego interesował się również Jan Za-

krzewski (1978). Jako długoletni polski korespondent w wielu krajach europejskich autor dobrze znał kłopoty, z jakimi borykają się reporterzy na zagranicznych placówkach.

Lucjan Meissner (1975) opisał problemy dziennikarzy w RFN. Jan Zakrzewski (1974) pisał o poznanych w Nowym Jorku amerykańskich kolegach dziennikarzach, którzy pracowali w świecie uproszczonych stereotypów, a według nich wszystko, co się działo poza Stanami, było gorsze. W 1974 roku polski korespondent przedstawił amerykańskich dziennikarzy – zmuszanych do węszenia, wtrącania się w sprawy innych, podsycania emocji, ujawniania sekretów. Skrytykował reporterów, którzy niszczą więcej, niż tworzą.

Spostrzeżenia Zakrzewskiego dotyczące realiów zawodu w latach 70. aktualnie brzmią przerażająco, jakby zostały wzięte z ostatnich raportów o stanie dziennikarstwa.

Dziennikarze przepytani przez Zbigniewa Bajkę (2000a : 43) również narzekali na obniżanie standardów zawodu, niemniej nadal czerpali przyjemność z przywilejów „czwartej władzy”. Uważali też, że ich koledzy i koleżanki nie zawsze przestrzegają norm etycznych. Etyka była i jest jedną z kluczowych kwestii od lat poruszanych przez autorów „Zeszytów Prasoznawczych”, która była szczególnie istotna po ideologicznym przełomie 1989 roku.

Etyka zawodu dziennikarskiego

Tim Walters (1995a : 221) w artykule o etyce mediów pisze, że prawo jest dla wszystkich, tymczasem zasady etyczne zwykle dotyczą wybranych osób. Hermann Boventer (1995) pisze o złożonych kwestiach leżących na granicy odpowiedzialności mediów, zaufania publicznego, wolności prasy, etyki i moralności: cnota i charakter, obowiązki i prawa, bezstronność, prawdomówność, kwalifikacje i wiarygodność – niezbędne w praktyce dziennikarskiej, odzwierciedlają też wartości obecne w tradycji kulturowej. Wpływ polityki oraz rozwój etyki mediów jest punktem centralnym badań zaprezentowanych przez Bartłomieja Golkę (1995 : 22), który zadaje ważne pytanie: czy etyka dziennikarska jest utopią, czy ratunkiem zawodu dziennikarskiego?

Barbara Mąkosa-Stępkowska (1995 : 39) opisuje podobne problemy w kontekście relacjonowania wiadomości kryminalnych i podkreśla, że dziennikarz, który porusza temat przestępczości w prasie, powinien być świadomy możliwych konsekwencji i niebezpieczeństw, między innymi naśladowania przestępstwa, prowokowania agresji oraz wywołania w społeczeństwie po-

czucia zagrożenia. Sposób przedstawiania przestępców ma również wpływ na to, jak są postrzegani oni, ich ofiary oraz system karny.

Nowa rzeczywistość po 1989 roku oznaczała zniesienie cenzury i wprowadzenie zasad wolnego rynku, ale nie powinna oznaczać, że nie ma żadnych granic, o czym nieustająco przypominali autorzy „Zeszytów Prasoznawczych”. Podkreślali konieczność wypracowania jasnych etycznych i prawnych standardów zawodu dziennikarza, ponieważ „temat jest gorący” – o czym pisał Jozef Darmo (1995 : 52) w swoim eseju o etyce mediów, w którym stwierdził, że „etyka dziennikarza ma ogólnoludzką i wszechobecną wartość”. Robert Tomczyk (1995 : 57), który przeanalizował działalność Naczelnego Sądu Dziennikarskiego, zwracał uwagę, że pracujący dziennikarz ma wiele obowiązków, niektóre z nich wynikają ze swoistości zawodu i są trudne do przełożenia na zasady jasne dla wszystkich.

Nie licząc się z kodeksami etycznymi czy wytycznymi SDP oraz Komisji Etyki Mediów, wielu praktyków nie zna nawet najkrótszego z dokumentów, to jest 7-punktowej Karty Etycznej Mediów (Bajka 2000a : 54). Na ostatnim miejscu rankingu kwalifikacji zawodowych znalazła się świadomość i przestrzeganie norm etycznych (Pisarek 1995c : 155).

Kwalifikacje zawodowe

W 1995 roku Walery Pisarek przedstawił ranking kwalifikacji zawodowych, oparty na prawie 500 ankietach wysłanych do redaktorów naczelnych, którzy narzekali na brak kreatywności reporterów, brak znajomości języków obcych, która pozwala na czytanie prasy zachodniej, oraz brak umiejętności atrakcyjnego pisania (Pisarek 1995c : 155). Wśród wymagań, których dziennikarzom nie udaje się spełniać i dzisiaj, znajdziemy brak ogólnej wiedzy i zrozumienia gustów i potrzeb czytelników, niekompetencję w zbieraniu informacji i dokumentacji materiałów dziennikarskich, jak również nieznaną prawa prasowego i praw autorskich, nie wspominając o kodeksach etycznych. Taki rodzaj badań jest niezbędny, jeśli chcemy wiedzieć, czego uczyć młodych dziennikarzy. Pół wieku temu autorzy „Zeszytów” zadawali te same pytania.

Pytanie Zofii Lewartowskiej: czy każdy może być dziennikarzem? (1975a : 5) stało się zaczątkiem wielomiesięcznej dyskusji, która była publikowana w kolejnych numerach „Zeszytów Prasoznawczych”. Fachowcy i teoretycy dyskutowali na temat kryteriów selekcji kandydatów oraz ich psychofizycznych predyspozycji. A te są ogromnie ważne, biorąc pod uwagę alarmujące dane odnoszące się do stanu zdrowia dziennikarzy oraz długości ich życia,

która w skali światowej, na tle innych zawodów, jest jedną z najkrótszych (Lewartowska 1975a : 8).

„Czy każdy może być dziennikarzem?”

Zofia Lewartowska szukała elementów, które stworzyłyby listę potrzeb i oczekiwań wobec współczesnego dziennikarstwa, tworząc tym samym katalog cech, umiejętności, oczekiwań i zagrożeń, które są dostateczną podstawą selekcji kandydatów. Niemniej jednak, Bolesław Garlicki (1975 : 72) nie ufał stereotypowi „typowego” dziennikarza, który byłby kluczem do selekcji.

Z drugiej strony Jacek Maziarski (1975 : 79) kwestionował pomysł oparcia wyboru kandydatów do zawodu na naukowych metodach badania ich predyspozycji. Według niego precyzyjna lista kryteriów jest utopią i tylko praktyka redakcyjna daje szansę na wiarygodną weryfikację. Maziarski utrzymuje, że ustanowienie uśrednionych norm doprowadzi do pozbycia się utalentowanych ludzi, być może tych najlepszych, chociaż neurotycznych czy nawet psychopatycznych (Maziarski 1975 : 80).

Podążając za tym rozumowaniem, Zbigniew Sobiecki (1979) zbadał psychologiczne cechy dziennikarzy, takie jak: ekstrawersję, introwersję, neurotyczność, równowagę emocjonalną, obraz samego siebie oraz intensywność egocentryzmu. Badania nie były reprezentatywne, niemniej nadal pozostają ciekawym punktem wyjścia dalszych naukowych dociekań. Pisząc o różnicy między rzemieślnikiem a artystą w zawodzie dziennikarza, psycholog Kazimierz Obuchowski (1975) dowodził, że średni poziom profesjonalizmu może być osiągnięty przez każdego umiarkowanego utalentowanego człowieka, podczas gdy istotne osiągnięcia były uwarunkowane predyspozycjami i szkoleniem. Andrzej Magdoń (1975) zadał kłam nadmiernej profesjonalizacji dziennikarstwa, opowiadając się za otwarciem łamów tym wszystkim, którzy mają coś ważnego do powiedzenia, również amatorom.

Fachowcy i amatorzy

Opisując fachowców i amatorów, Bolesław Garlicki (1981 : 195) stwierdził, że „dziennikarze nie zawsze mają kompetencje, aby dyskutować na różne tematy”, dlatego też potrzebują pomocy przedstawicieli profesjonalnych środowisk. Problem w tym, że ci współpracownicy przygotowują artykuły, które

„(...) nie zawsze są aktualne, nie zawsze charakteryzują się myśleniem logicznym i nie zawsze zawierają ich własne oryginalne konkluzje. Z drugiej strony, często zdarza się, że sposób, w jaki są przygotowywane pozostawia wiele do życzenia co do stylu czy jasności przekazu”. W ten sam sposób Shelton A. Gunaratne (1979) odniósł się do relacjonowania spraw publicznych oraz dziennikarskiej precyzji i specjalizacji.

Specjalizacja profesji pozostaje jedną z najczęściej omawianych kwestii od lat. Aleksander Jędrzejczak (1977 : 27) w swoim opisie dziennikarstwa ekonomicznego wspominał o różnorodnych metodach prezentowania problemów ekonomicznych i twierdził, że dziennikarze powinni się skupiać na przykładach wziętych z codziennego życia czytelników. Jędrzejczak pisał o prasie „krajów socjalistycznych”.

Odniesienia do starego paradygmatu są ważne. Według niego kula ziemiska była podzielona na Wschód, Zachód oraz Trzeci Świat. Wschód był kojarzony z pomocą, współpracą, przyjaźnią, pokojem i rozwojem, Zachód natomiast z ciągłym kryzysem, inflacją, terroryzmem i agresją. Paradygmat ten obowiązywał w prasie i był odzwierciedlany w badaniach publikowanych w „Zeszytach Prasoznawczych”, jak na przykład w badaniach Bolesława Garlickiego (1979 : 21), który narzekał na zachodnią prasę komercyjną opartą na czterech głównych zasadach: wprawić w osłupienie, uprościć, spersonifikować i zdemaskować. Fakt, że zasady te były używane w konkurencyjnej walce o czytelnika, doprowadził do rozwoju sensacyjnych sformułowań obniżających intelektualny standard gazet eksponujących drugorzędne detale.

Po przełomie 1989 roku „kraje socjalistyczne” zniknęły z prasy (również z tekstów odnoszących się do przeszłości); zostały zastąpione przez „Europę Centralną”. Echa przeszłości są obecne w tekście autorstwa Iana Connella i Dariusza Galasińskiego (1995), którzy porównując pierwsze strony „The Guardian” i „Gazety Wyborczej” oraz artykuły o tych samych wydarzeniach międzynarodowych, zbadali, jak różne historie są opowiadane. Chcieli pokazać, czy istnieje uniwersalny dyskurs ponad podziałami wynikającymi z politycznej przeszłości, co mogło mieć wpływ na formę relacjonowania ważnych wydarzeń.

Zgodnie ze starym paradygmatem Bolesław Garlicki (1979 : 24) pisał o wadach prasy zachodniej oraz o remedium na jej braki, to jest o „nowym dziennikarstwie”, nazywanym również „dogłębnym relacjonowaniem” czy „interpretacyjnym relacjonowaniem”, będącym wynikiem „dziennikarstwa precyzyjnego”, które lepiej, wnikliwiej i gruntowniej dokumentuje czy analizuje fakty.

Relacjonowanie interpretacyjne

Garlicki (1979 : 24) zauważył, że precyzyjne dziennikarstwo rozwija się w kierunku pełniejszego, bardziej szczegółowego i dokładnego prezentowania faktów zebranych za pomocą obserwacji, wywiadów, ankiet czy dokumentacji; zmierza również w kierunku analizy przyczyn i efektów oraz rozważania ich kontekstów. Niemniej jednak ten właściwy i przydatny trend dążący do ulepszenia prasy nie został zaakceptowany przez większość wydawnictw prasowych na Zachodzie ani też nie znalazł efektywnego wsparcia w tradycyjnie zorganizowanych kręgach dziennikarzy prasy komercyjnej. Autor chwalił i komplementował prasę socjalistyczną, która podążała całkowicie inną ścieżką. U jej podstaw leżało dążenie do umiejscowienia analizy społecznej na naukowym fundamencie. Dlatego też dziennikarstwo nigdy „nie zatraciło świadomości związków z nauką” (Garlicki 1979 : 25).

Prawie 20 lat później Tadeusz Kononiuk (1995) zaproponował hermeneutyczną refleksję nad obiektywizmem dziennikarskim, który zwykle rozumiany jest jako określony styl redagowania informacji. Hermeneutyka pozwala wyjaśnić paralele między interpretacją tekstów a wydarzeniami opisywanymi przez dziennikarzy, toteż może być użytecznym kryterium, bardzo pomocnym w etycznej ocenie materiału dziennikarskiego.

W dawnych czasach Bolesław Garlicki (1978) pisał o sytuacjach konfliktowych, kiedy to dziennikarz próbował nie poddawać się zewnętrznym naciskom pochodzącym ze środowiska społecznego, od kolegów czy redaktora naczelnego. W takich przypadkach reporter był gotowy wziąć odpowiedzialność i ponieść konsekwencje, jeśli wierzył w sprawę. Jedynym czynnikiem odstrasającym była obawa przed procesem w sądzie.

Prawne ograniczenia profesji dziennikarskiej

Doceniając znaczenie kwestii prawnych ograniczeń profesji dziennikarskiej, Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie przeprowadził badania dotyczące spraw sądowych przeciwko dziennikarzom w latach 1956–1969, pokazując ich tło, przebieg i rezultaty, a odkrycia i konkluzje opublikował w opracowaniu Adama Podgóreckiego (1962). Jego analiza akt sądowych pokazała, że bez względu na źródło informacji dziennikarze nie polegali na sugestjach swoich informatorów, lecz osobiście starali się przed publikowaniem artykułów potwierdzać i popierać faktami otrzymane informacje. Jako konkluzję

autor zaproponował, że kodeks karny (w odniesieniu do zniesławienia) powinien zostać unowocześniony, przyznając dziennikarzom przywilej ochrony anonimowości otrzymanych informacji, co skutecznie zostało zawarte w prawie prasowym w 1984 roku, wiele lat później.

Jerzy Parzyński (1973) dokonał analizy pozwów sądowych przeciwko dziennikarzom (przedmiotem badań były postępowania karne przeciw autorom krytycznych artykułów) oraz pozwów cywilnych przeciwko dziennikarzom i ich wydawcom (agencjom prasowym, stacjom radiowym i telewizyjnym). Obie publikacje dostarczyły cennych konkluzji przydatnych w praktyce dziennikarskiej oraz były świadectwem zmagania reporterów w Polsce Ludowej.

W przełomowym 1989 roku Bogdan Michalski (1989) pisał o ochronie źródeł informacji, z której, według prawa prasowego z 1984 roku, dziennikarz może być zwolniony, jeśli informacja odnosi się do najpoważniejszych przestępstw.

Autorzy „Zeszytów Prasoznawczych” skupiali się również na innych prawnych aspektach zawodu, na przykład na prowokacji dziennikarskiej, która staje się coraz bardziej popularna i jest pozytywnie odbierana przez społeczeństwo. Maria du Vall (2005) przedstawiła praktyczny przewodnik dla reporterów, którzy w codziennej pracy korzystają z materiałów uzyskanych w trakcie prowokacji dziennikarskiej, natomiast Krzysztof Jurek (2012) skupił się na jej ograniczeniach prawnych, celach i społecznych skutkach.

Zawodowe ryzyko i zasady w sytuacjach kryzysowych

W 1975 roku Zofia Lewartowska przedstawiła krótką historię prób zdefiniowania kryteriów zawodowych, zaczynając od wzoru Balzaka, według którego cięty dowcip i szybki refleks są głównymi cechami dziennikarza. Sami dziennikarze omawiali różne problemy swojego zawodu aż do czasu II wojny światowej, wspomina autorka, twierdząc, że od tego czasu więcej zostało napisane przez teoretyków nieświadomych prawdziwych problemów i zagrożeń związanych z dziennikarstwem, które znane są tylko profesjonalistom (Lewartowska 1975a : 5).

Tadeusz Kurek (1988) przedstawił specjalizacje dziennikarskie w telewizji i zdefiniował charakterystyczne cechy redaktorów, producentów, kamerzystów, reporterów, prezenterów, komentatorów i korespondentów zagranicznych, a Jacek Dąbała (2010) zbadał psychologiczne i fizyczne zagrożenia,

w obliczu których na co dzień stają prezenterzy telewizyjni. Dzieląc się swoimi praktycznymi doświadczeniami, autor opisał jeden z najmniej znanych problemów w medioznawstwie, to jest ryzyko zawodowe.

Sytuacje kryzysowe były kluczowe w badaniach Lecha Nijakowskiego (1999) i Janiny Hajduk-Nijakowskiej (2004). Lech Nijakowski zbadał komunikatywne aspekty przemocy, analizując wydarzenia, które nastąpiły w Słupsku w 1998 roku, kiedy to wybuchły zamieszki po śmierci kibica piłki nożnej. Zdefiniowana została bezpośrednia przemoc, pośrednia przemoc oraz symboliczna przemoc, a autor pokazał, że obywatele pozbawieni dostępu do mediów tradycyjnych mogą uciec się do przemocy jako dostępnego medium wyrażenia słów sprzeciwu. Te dramatyczne wydarzenia zostały omówione w kontekście kodeksu zasad pracy dziennikarza w sytuacjach kryzysowych, który został sformułowany przez polskich dziennikarzy w następstwie dyskusji po wspomnianych zamieszkach.

Pięć lat później Janina Hajduk-Nijakowska (2004) pokazała rolę mediów w czasie „powodzi stulecia” w lipcu 1997 roku. Analiza zawartości przekazów radiowych i telewizyjnych oraz publikacji prasowych w trakcie trwania kataklizmu – w kontekście zachowań społecznych odbiorców bezpośrednio przed, w trakcie i po powodzi – bez wątpienia pokazała, że brak wiarygodnych informacji w czasie katastrofy dezorganizuje życie społeczne, pobudza plotki, co bezpośrednio prowadzi do nieracjonalnych zachowań dotkniętych tragedią mieszkańców. Wielka powódź pokazała, że media były zupełnie nieprzygotowane na relacjonowanie katastrof i chociaż motywowało to dziennikarzy do zaangażowania się w pracę, to ten spontaniczny proces „uczenia się” miał raczej wymiar humanitarny, a nie profesjonalny. Autorka zwróciła szczególną uwagę na nieobecność profesjonalnych zasad organizacji pracy zespołów dziennikarzy zdających relacje z wydarzeń traumatycznych.

Transformacje zawodowe po 1989 roku

W 1989 roku upadł porządek międzynarodowy ustalony po wojnie, a towarzyszył mu koniec dominacji sowieckiej w Polsce i wkrótce w pozostałej części środkowej i wschodniej Europy. Zbigniew Bajka (2000a) pokazuje dziennikarzy lat 90. w kontekście zmian, które przekształciły ich zawód w okresie kilku dekad.

Pod koniec milenium prawie 25 tysięcy dziennikarzy deklarowało, że pracują na pełny etat w mediach, albo jako niezależni dziennikarze czy wolni strzelcy. Przełom 1989 roku oznaczał zmianę pokoleniową, która otworzyła drzwi do zawodu młodym reporterom

i absolwentom uniwersytetów. Starzy dziennikarze odeszli albo z powodów politycznych, albo z powodu zmian w systemie medialnym. Nie byli w stanie nadażyć za presją narzuconą przez konkurencję i nowych właścicieli mediów lub czuli się niezdolni do sprostania nowym warunkom pracy (komputeryzacja). Transformacje na rynku medialnym doprowadziły do transformacji zawodu dziennikarza.

Dziennikarze narzekają, że ich wolność słowa jest ograniczana przez przełożonych albo przez presję wywieraną przez polityków i reklamodawców. Wydaje się, że wolność prasy oznacza wolność głównie dla właścicieli mediów. To, co nie zmieniło się w ciągu ostatnich trzech dekad to brak stabilności: nadal wielu reporterów jest niepewnych przyszłości, a redakcje z radością witają młodych absolwentów przyciąganych możliwością wejścia do atrakcyjnego świata mediów. To obraz stworzony przez samych reporterów. Obraz zawsze kuszący studentów dziennikarstwa, którzy marzą o tym, żeby uczestniczyć w historycznych wydarzeniach, zarabiać dużo pieniędzy, spotykać ekscytujących ludzi, pomagać innym – przynajmniej tak deklarują pytani o wybór kariery. Dla wielu absolwentów dziennikarstwo to przygoda (Bajka 2000a : 61).

Wzrost prestiżu zawodu dziennikarza, zarówno w badaniach opinii publicznej, jak i w opinii samych dziennikarzy, jest ważny i pozytywny. Ta tendencja została odzwierciedlona w rankingu „zawodów przyszłości”, w którym dziennikarstwo znalazło się na szczycie.

Liczba autorytetów i osobistości, z którymi młodzi reporterzy i redakcyjne żółtodzioby mogą się identyfikować, zmniejszyła się w przeciągu lat. W 1994 roku Adam Michnik był najbardziej szanowanym dziennikarzem, obok Ryszarda Kapuścińskiego i Daniela Passenta (Pisarek 1995c : 160). Pięć lat później R. Kapuściński pozostał gwiazdą na liście, na której najwyższe miejsce zajmowali dziennikarze telewizyjni, zwłaszcza dziennikarze polityczni: Monika Olejnik, Tomasz Lis i Krzysztof Skowroński, oraz korespondenci wojenni: Waldemar Milewicz i Wojciech Jagielski.

Wojownicy, kelnerzy i badacze

Opisując główne grupy profesjonalnych dziennikarzy, Walery Pisarek¹ podzielił ich na wojowników, dyskdżokejów i rzemieślników. Zbigniew Bajka (2000a : 59) dorzucił do tej listy grupę dziennikarskich „kelnerów”, którzy zbierają informacje, komunikaty prasowe i relacjonują to, co usłyszeli podczas konferencji prasowej, słowo po słowie, bez żadnej refleksji. Istnieją również brokerzy informacji i wysoce cenieni dziennikarze śledczy.

¹ W. Pisarek, *A la recherche des journalistes polonaise* [w:] K. Feigelson, N. Pelissier (red.), *Telerevolutions Culturelles: Chine, Europe Centrale, Russie*, Paris 1998.

Zawód dziennikarza to niezmiernie skomplikowana sprawa będąca wyzwaniem dla badaczy, którzy zajmują się złożonością różnych kwestii diskutowanych na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” od dekad: historia i szkolenie, obowiązki i przywileje, etyka i prawo, ryzyko i sytuacje kryzysowe, rzeczywistość i problemy redakcji, zarówno w krajach socjalistycznych przed 1989 rokiem, jak i dziś, gdy newsroomy wypełnione są wojownikami, badaczami, kelnerami i rzemieślnikami. Co czyni ich profesjonalistami?

Autorka pozwala sobie oddać ostatnie słowa Waleremu Pisarkowi, legendarnemu redaktorowi nacelnemu „Zeszytów Prasoznawczych”, który uczył swoich studentów, współpracowników i naśladowców, jak w praktyce zastosować: po pierwsze, wnikliwość i mądrość, kompetencję, wiedzę, wykształcenie; po drugie, cechy charakteru ważne w zawodzie dziennikarskim, jak wiarygodność, odpowiedzialność za słowa, kreatywność, spryt, łatwość wypowiedzania się, sceptycyzm; po trzecie, pozytywne cechy charakteru w ogóle, czyli uczciwość, poczucie sprawiedliwości, obiektywizm, rzetelność, poczucie humoru, odwagę cywilną i wytrwałość; po czwarte, społeczne zaangażowanie i wrażliwość; oraz – po piąte – kompetencje: umiejętności, skuteczność, rozwagę, świeżość i dobry warsztat (Pisarek 1995c : 162). To właśnie czyni dziennikarza profesjonalistą.